

Zgr. 01.01.2016r. Marian - Uroczystość czystego serca - część 1

Mówiliśmy o tym, że każdy z nas jest pewną historią. Gdyby Biblia opisywała wydarzenia z życia każdego człowieka, który uwierzył w Boga, to byśmy mogli zobaczyć jak wielu ludzi uwierzyło w Boga, ale również jak niewielu z nich doszło do końca, jako wierni Bogu. Co się stało po drodze? Gdyby opisane było całe życie, wtedy byśmy mogli zobaczyć i zaobserwować gdzie człowiek zaczął tracić wiarę, a coraz więcej zaczął pobierać różnych nieprawdziwych rzeczy i zagłębiać się w zło coraz dalej i dalej odsuwając od Boga. Wielu wyszło, niewielu doszło. Wielu powołanych, niewielu wybranych. Zobaczcie, przez jakie doświadczenia musimy przejść, aby dotrzeć do celu. Ale kiedy weźmiemy historię tych wszystkich ludzi, poprzez to, co Bóg uczynił w ich życiu, to jest to wynik tej jednej historii, historii Jego Syna Bożego na ziemi, gdyż one wszystkie mają w Nim swój początek.

1 List Piotra 1,10

„Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce, Starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie. Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną”.

Ten Duch Chrystusa działał w tych ludziach i oni mieli przedsmak tego, co nastąpi, ale oni też w swoim życiu doświadczali zwycięstwa, doświadczali, że zostali przez przynależność do Chrystusa, oddzieleni od swoich rodzin, od swego narodu do Boga. Rodziny mogły o nich myśleć, że zwariowali, że coś im w głowie się pomieszało. Cały naród mógł stać przeciwko nim i chcieć ich zabić, zniszczyć spośród siebie. Bo przez to, że stali się wywołani, stali się też narażeni na przeciwności, które napotkali na swojej drodze. I zawsze gdzie czytamy w Biblii słowa skierowane do nich, to czytamy te słowa: „Nie bój się, ale przestrzegaj tego, co cię ucę, bo Ja będę z tobą”. Bóg jest święty. Bóg mówi: „Przestrzegaj tego, co ci daję, dlatego, że Ja będę z tobą, a Ja jestem święty. Dlatego trwaj w świętości, bo Ja będę z tobą w tym działaniu, które teraz chcę uczynić przez ciebie”. Z powodu Boga mamy postępować w taki, a nie inny sposób. Znowuż powracamy do tego, że nie mamy tyle ludziom się podobać i myśleć: „O, żeby ludzie widzieli”. Najpierw chodzi o Boga, a potem dopiero, żeby ludzie mogli zobaczyć w nas działającego Boga. Zawsze najpierw o to, żeby należeć do Boga. Słuchajcie, wielu ludzi ustami należy do Boga, ale sercem są daleko od Boga. Niewielu jest ludzi, którzy należą sercem do Boga i ustami do Boga. Kiedy człowiek należy sercem do Boga, w tym sercu zaczyna się uczta. W sercu człowieka, który należy do Boga, jest uczta. Pamiętajcie, kiedy syn marnotrawny wraca do domu ojca, jest świadomy tego jakie zło uczynił, w pełni jest przekonany i sam już się ukarał: „Nie jestem godzien się nazywać synem, ale choćbym jednym z najemników miał zostać, to chcę być w domu mojego ojca”. Kiedy przyszedł i zaczął mówić to, co sam

postanowił, to ojciec widząc skrucę swego syna, ogarnął go ramionami, zaprowadził do domu i wyprawił ucztę. Taka uczta trwa w sercu człowieka, który należy do Boga i ona się nie kończy. Dlatego Paweł mógł napisać, bo on sam wiedział jak to wygląda. W jego sercu grała najwspanialsza melodia i najpiękniejsze pieśni były słyszane w jego sercu. Bo jeśli w sercu naszym zamieszka przez wiarę Chrystus, a Chrystus uwielbia Ojca, to w naszym sercu mieszka uwielbienie, bo trwa w nim wspaniała uroczystość. O tym też Jezus mówi: „Kiedy Mnie wpuścisz, będę z tobą wieczerzał”. Ta wieczerza nie odbywa się, bo jedzenie tam jest, ale tam jest radość, tam jest zadowolenie, bo twoje serce jest szczęśliwe w Panu twoim. To zadowolenie jest nam potrzebne w tej wędrówce, gdyż napotykamy na wiele różnych przeciwności, które chciałyby zadusić nas i odebrać nam radość zbawienia.

A więc, Pan troszczy się o stan serca, o to, żeby było tam tak, jak Jemu się podoba, aby On mógł mieszkać w naszym sercu i aby tam była nieustanna uroczystość. Wtedy nie ma znaczenia co jest na zewnątrz. To nie zewnętrzne rzeczy powodują, że podnosi się twój duch, rozradowujesz się i tak dalej. To obecność Pana powoduje to, że jesteś zawsze szczęśliwy lub szczęśliwa w Panu. To jest radość pochodząca z wnętrza. Muzyka, którą gramy tutaj, czy tonacja tego, w jaki sposób to robimy, to jest rzecz zewnętrzna, ale ta uroczystość zaczyna się w naszym sercu. Jeśli tam jest uroczystość wtedy te słowa, które śpiewamy, one są częścią tego doświadczenia, które jest wewnątrz, a ono jest przerastające to, co na zewnątrz. Człowiek czasami może myśleć, że samą pieśnią uwielbi Boga. Boga się wielbi sercem czystym. W czystym sercu musi brzmieć Jego melodia i człowiek z czystym sercem śpiewa Bogu i Bóg przyjmuje jego śpiew, ponieważ Bóg ma upodobanie, żeby Mu w czystości oddawać chwałę. Widzimy ile razy mówił: „Przynosicie te swoje ofiary”. I co z tego, skoro żyjecie dalej w swoim złu. Nie mogę tego przyjąć” - mówi Bóg. „A chcę przyjąć, oczyśćcie się” - mówi - „a przyjmę, uświęćcie się, porzućcie te złe rzeczy”. Pan Jezus mówił: „Ludzie czystego serca Boga oglądać będą”. A więc, czyste serce przygotowuje nas na największą uroczystość i ono jest gotowe do tej uroczystości, ponieważ ono doznaje w sobie tą uroczystość. Pamiętaj jednak, że jest wróg, który będzie chciał zabrać ci uroczystość. Apostoł Paweł mówi, że: „Ani miecz, ani głód, ani chłód, ani różne te wszystkie rzeczy, ani śmierć nie mogą mi odebrać tej świętej relacji z moim Bogiem”. Pozostaje jedynie grzech. Niektórzy przeżywając trudne chwile już opuszczają ręce, rezygnują. To znaczy, że w nich nie ma uroczystości. Ta ich uroczystość to jest zewnętrzna rzecz. Przyjdą na zgromadzenie: „O jak fajnie, podoba mi się, jestem taki podniesiony/podniesiona”. A potem bum, bo w środku nie ma podniesienia, podniesienie jest tylko zewnętrzne. Tak, jakby zewnętrznymi rzeczami człowiek jest podnoszony, a potem nie ma ich i to upada, podnoszony i znów upada. Tak widzisz życie ludzi, którzy nie mają uroczystości w sercu. Bóg nie jest niestabilny, Bóg jest stały. Bóg nie chciałby nigdy, żeby Jego dom raz był tak, a raz inaczej. Jego dom jest też stały. To Bóg zapewnia nam uroczystość, my tylko przychodzimy i to, co wewnątrz nas się dzieje, ujawnia się na zewnątrz, ale całe najpiękniejsze wydarzenia dzieją się w środku. Ukryty wewnętrzny człowiek z klejnotem łagodnego i cichego ducha.